

Poradnik

W jednym z wcześniejszych Informatorów Związkowych pisaliśmy o poradniku dla nowicjuszy, zaś w dzisiejszym numerze, chcemy dać kilka rad kadrze obejmującej stanowiska wyższego szczebla.

Kochany Pracowniku. Obejmując wyższe stanowisko od poprzednio zajmowanego natychmiast dopasuj się do struktury organizacyjno – towarzyskiej jednostki do której Cię przyjęto zgodnie z zaleceniem: „Należy dodać siebie do tego co się zastaje”, równie użyteczne jest rodzime porzekadło o wronach. Jeśli w ciągu dwóch tygodni nie pokapujesz się z czyich kawałów należy się śmiać i jak śmiać, kiedy i gdzie można się objąć, komu się kłaniać po azjatycku, jak się ubierać to grozi Ci samotność w tłumie, niełaska i równia pochyła prowadząca do tego, że z hukiem wrócisz na poprzednio zajmowane stanowisko.

Nie ufaj tym którzy patrzą Ci prosto w oczy, ponieważ przeziły szef, który po męsku ściska Ci dłoń jest o wiele groźniejszy od cwaniaka który się z Tobą jawnie „ściga”, lub wyciska z Ciebie siódme poty. Pamiętając o starej mądrości, że najlepszy przyjaciel jest największym wrogiem unikniesz w wieku 30 lat zawału, ciężkiej nerwicy i chronicznych stresów. Nie denerwuj się, że na spotkaniu w Warszawie Zarząd zapomniał podać Twoje nazwisko przy referowaniu pracy, którą Ty napisałeś, miej zaufanie tylko do siebie, ale i z tym proszę bez przesady... To samo tyczy się nadmiaru własnej inicjatywy. Jeżeli już podejmiesz się jakiegoś interesującego tematu, to bezwarunkowo oficjalnie musi być to pomysł Twojego szefa, choćby był on jej autorem w takim stopniu w jakim jeden z Wiceprezesów jest Delegatem Pana Boga do Parlamentu Europejskiego.

Bądź umiarkowanie zdolny. Zdolni pracownicy stanowią swoiste zagrożenie dla przełożonych, podobnie jak zarazki dżumy, w związku z tym codziennie rano powtarzaj sobie anegdotę o Prezesie pewnej firmy, który wezwał do siebie Dyrektora jednego z działów i polecił: - Pani Marylo, proszę znaleźć najbardziej inteligentnego, przedsiębiorczego i wydajnego pracownika i proszę go zwolnić z pracy w ciągu 24 godzin ...

Nie próbuj Drogi Dyrektorze chodzić do wyższych instancji w Spółce i załatwiać spraw pracowniczych tzn.: remontów budynków, pomieszczeń socjalnych, sanitarnych, klimatyzacji, parkingów i innych. Jeżeli Szef zobaczy na twoim biurku „Plan poprawy warunków pracy” na Twoim Zakładzie, to bezzwłocznie wyjaśnij, że zostawił to u Ciebie przez pomyłkę któryś z Kierowników, albo Społeczny Inspektor Pracy. Zasada przynoszenia do przełożonych propozycji dotyczących zmian na lepsze na podległych sobie wydziałach jest równoznaczne z czytaniem gazety podczas spaceru ulicą, z której wyjęto akurat właz od studzienki kanalizacyjnej. Podobno takie rzeczy udawały się niektórym i dlatego są oni dzisiaj zasłużonymi pracownikami umysłowymi wydziałów zamiejscowych w Bolechowie, Kraśniku i Pionkach. A propos remontu parkingu na jednym z największych Wydziałów. Przełożony złożył wniosek, bo pracownicy podczas deszczu parkują po kostki w błocie, na co dostał odpowiedź, że „piniendzy w firmie ni ma i nie bydzie”..., (ten tekst jest już strasznie nudny, prosimy o jakiś nowy, który też stanie się nowym „bon motem” w firmie i zapadnie w pamięć na następne lata) no chyba, że ten, tego podpiszemy kontrakt na miliardy złotych to może parę złotych się znajdzie. Pomimo, że wcześniej znalazły się miliony na montaż klimy i remonty

biur... Ale tutaj na szczęście Pani Prezes i Prezes Marcin w porę zainterweniowali, no i suma summarum nowy parking przed Wydziałem „bydzie” w tym roku. Trzymamy za słowo!!!

Jeżeli zaczniesz z szefem dyskusję na jakikolwiek temat, to pamiętaj Twój przełożony musi tę dyskusję „wygrać”. Przez krótki czas możesz filozofować na odmiennym torze, by nagle doznać olśnienia i całkowicie uznać jego rację. Ubolewanie nad własną tępotą, która nie pozwoliła Ci natychmiast pojąć „niezmierzonej głębi” wywodu zwierzchnika, jest wskazane w rozsądnych granicach. Niewskazane jest na przykład chwytanie się za głowę i załamywanie rąk.

Jeśli zwierzchnikiem jest kobieta, należy od czasu do czasu rumienić się, dając tym wyraz swemu adoracyjnemu onieśmienieniu, jednak ta metoda poważnie grozi zaskakującym sukcesem, czyli niebezpieczeństwem o wiele większym niż utrata łask bosa.

Jeśli chcesz drogi Dyrektorze chociaż raz na jakiś czas przejechać się w delegację do USA, Japonii i innych ciekawych krajów musisz zawsze pamiętać o imieninach szefa. O tym w żadnym, powtarzam żadnym, kurcze błade wypadku zapomnieć nie wolno, gdyż jak powiedział uczony mędrzec: „To więcej niż zbrodnia, to błąd”.

A propos wyjazdów zagranicznych, przenigdy nie pozwól sobie na głośnie bąknięcie, że na przykład w innych firmach w delegacje jeżdżą młodzi technolodzy i konstruktorzy, im ktoś jest młodszy, bardziej rozwojowy, tym więcej możliwości wyjazdu, podczas gdy u nas 99 procent tej „manny” załapują szefowie ...

Nigdy nikogo nie broń, ani nie karz odebraniem premii, czyli po prostu nie baw się w Don Kichota. Nie odbieraj premii pracownikom za to, że siedzą przy maszynach z telefonem, albo, że nie zrobili nowych cenników na maszyny, które przyszły ostatnio na wydziały. Jeśli to zrobisz, to nagle maszyna gdzie pracuje ukarany pracownik zacznie się psuć z niewiadomych przyczyn i zostaniesz ukarany za niewyrobienie normy w danym miesiącu. Po drugie ukarany pracownik może się okazać kuzynem X, albo synem Y, do czego łatwo dojść samemu, gdy się człowiek zastanowi jakim cudem taki osobnik pracuje w naszej firmie. Jeżeli ze swojego słownika wyrzucisz słowo „kara” to unikniesz konfliktu ze Związkami Zawodowymi, co jest bardzo ważne, gdyż w dobie stawiania na młodzież w poważnym konflikcie jej zostanie przyznana racja, a Ty wyjdiesz na bufona i wroga młodzieży.

Nie broń ofiar, nieudaczników, pokrzywdzonych, a już broń Boże nie pomagaj im bo los może się odmienić na ich korzyść i uczynić ich Twoim szefem, a jak słusznie zauważył jeden z byłych Dyrektorów: „Prędzej ktoś wybaczy Ci podłość, której się wobec Ciebie dopuścił, niż dobrodziejstwo, którego od Ciebie doznał”.

Jeśli będziesz się szanowny Panie Dyrektorze stosował do powyższych wskazówek to o miesięcznych premiach i długich latach na stanowisku nawet nie wspominam, gdyż jest to pierdoła niegodna uwagi.

PS: Jak ćwierkają wróble, na terenie firmy widziano nowych chłopaków z osławionego Działu... Podobno jeden nich już posprawdzał wszystkie kontenery na odpady stojące na placu...

A w telewizji dalej leci Świat według Kiepskich...